GAZETA KRAKOWSKA

Prenumerata kwartalna złp. 12. N^ER 147. *Pojedynczy numer na welinowym papierze gr. 10.*

PIATEK DNIA 1 LIPCA 1831 ROKU.

OBSERWACYIE METEOROLOGICZNE.

Barometr dla lepszego porownania zredukowany na 0° Reaumiura.

Dzien godzina		Barometr na 0° r.	Therm:	Higrometr	Wiatr	Stan Atmosfi	UWAGI.
	7	27 3. 372	+14. 5	+ 8,5	połud: za. słaby	pochmurno	
30.	12	„ 3 146	+14 4	+ 9,0	„ „	„ „	deszcz.
	8	„ 2 437	+15. 0	+ 8,6	„ „	„ „	„
	9	„ 2. 524	+11. 6	+ 7,5	zachodni mocny	„ „	„

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Kraków. — Na posiedzeniu izb senatorskiéy i poselskiéy z dnia 25 czerwca w Warszawie, uchwaliły też izby zaięcie wszystkich koni w całym kraiu, zdatnych dla woyska na publiczną własność. Uchwała ta obięta iest 9 artykułami: konie uznane za zdatne dla woyska maią bydź natomiast opieczętowane, oszacowane i w miarę potrzeby na każde wezwanie Rządu Narodowego odstawione; wynagrodzenie zaiętych koni nastąpi w tym samym sposobie iak brzmi postanowienie względem wynagrodzenia wziętego w rekwizycyą zboża. Wyłączone są z pod zaięcia: wszystkie konie przybywaiące z zagranicy; konie woyskowe, pocztowe, furmańskie, powinny bydź tylko nacechowane oddzielnem piętnem. — Wyięte są także z pod zaboru ogiery i klacze źrebne lub źrebięta karmiące; uchwalono nakoniec, że w częściach kraiu przez nieprzyiaciela niezaiętych, po ukończonym spisie, nie ocechowane lub ukrywane konie ulegną konfiskacie.

Warszawa 28 Czerwca.

Wiadomości Urzędowe od Woyska.

Do Rządu Narodowego. — Mam zaszczyt donieść Rządowi Narodowemu, iż układaiąc wyprawę przeciwko korpusowi *Rüdigera*, dałem rozkaz jenerałowi *Chrzanowskiemu*, stoiącemu w okolicach Zamościa, ażeby się z swoiéy strony przyczynił do iéy pomyślnego skutku, posuwaiąc się na tył tegoż *Rüdigera* o ile mu dozwoli nowy korpus nieprzyiacielski z za Buga przybywaiący.

Jenerał *Chrzanowski* dopełnił swoiego polecenia w sposób nader znakomity. Zręcznym obrotem potrafił omylić uwagę *Kaisarowa* dowodzącego owym nowym korpusem, szybkim marszem posunął się do Krasnego Stawu a następnie dnia 23 b. m. nowo zaiął Lublin, a wypędziwszy z tego miasta nieprzyiaciela, który uchodząc, zatopił w stawie 40 powózek z ammunicyą i mnóstwo broni, oprócz tego zabrano tam rożne effekta.

Tymczasem *Rüdiger* z iednéy strony przeszedłszy napowrot Wieprz, iego przednia straż złożona z kilku szwadronów, przybliżyła si-

pod miasto, która w prawdzie odpędzoną została. Gdy atoli z drugiéy strony korpus *Kaisarowa* zbliżał się, jenerał *Chrzanowski* nie będąc dość mocny ażeby wydołać tym dwom korpusom, przeszedł na lewy brzeg Wisły, na któréy to rzece stanął dla niego most w kilka godzin staraniem i przez nadzwyczayną czynność jenerała *Ramorino*.

W całym swoim marszu jenerał *Chrzanowski* miał kilka utarczek z nieprzyiacielem, w których zabrał mu 40 ludzi z końmi i z całem uzbroieniem, ubił 20, sam żadnéy nieponiósłszy straty.

W Warszawie dnia 27 Czerwca 1831 roku.
Naczelny Wodz
(podp:) SKRZYNECKI.

Onegday napadł nasz oddział piechoty i jazdy na 2 szwadrony ułanów rossyyskich w Nasielsku, ubił z nich i ranił kilkudziesiąt, zabrał 37 z officerem w niewolą i uiął do 50 koni; reszta pierzchnęła w lasy.

Jedno z pism tuteyszych doniosło, że feldmarszałek *Paszkiewicz* przybył do woyska rossyyskiego dla obięcia dowództwa; mybyśmy mogli twierdzić przeciwnie, że nie tylko nieprzybył, ale wymówił się od przyięcia kommendy słabością zdrowia.

Obywatele z Podola, Kijowskiego i Ukrainy, którzy na pierwszy odgłos wkroczenia *Dwernickiego* na Wołyń, natychmiast powstali, bez rachuby żadnéy, bez boiaźni, idąc tylko za popędem polskiego i szlachetnego serca; zebrali się wczoray w liczbie 100 w hotelu Wileńskim: i uradzili adres do Rządu Narodowego, przedstawiaiąc potrzebę zwołania kilkunastu seymików podolskich, kijowskich i ukraińskich, dla wyboru posłów na seym. Przewodniczyli temu zebraniu, *Tyszkiewicz* który pierwszy wsiadł na koń i dał hasło powstania, tudzież dobrze znani z patryotyzmu, *Sobański* i Herman *Potocki*. Wybrano zaraz kandydatów na marszałków seymikowych, i tych wskazano rządowi. Obywateli z Podola, Kijowskiego i Ukrainy, maiących prawo głosowania, iest teraz w granicach dotychczasowego królestwa z 700: bardzo więc dokładnie i prawnie wybory się odbędą. Jakaż roskosz, uyrzeć i z tamtych stron reprezentantów....

Panna hrabianka *Plater* ciągle przewodzi swemu pułkowi ułanów na Litwie; kiedy pierwszy raz była w boiu, siły fizyczne słabsze od moralnych opuściły ią, i zemdlała; potem iuż ciągle śmiało szła w ogień. Jéy Adjutantem jest także panienka.

" Z *obozu pod Łaskarzewem*. Nasza świetną maiącą bydź wyprawa, napełniła nas smutkiem i zmartwieniem. Pełni ochoty i nadziei pobicia *Rüdigera* spieszemy pod Kock; w drodze, to iest w Stoczku, nieszczęściem dla nas obeymuie jenerał *Jankowski* kommendę. Mieliśmy iść za Wieprz dla spotkania tam *Rüdigera* i otoczenia go siłą przemagaiącą; aliści niewiedzieć z iakiego powodu on sam lazł nam w ręcę. Kilku ieńców schwytanych przez maiora *Kamińskiego* pod Serokomlą, oswiecaią jenerała, że nieprzyiaciel przeprawił się pod Łysobykami w 6000 piechoty, 4 pułki iazdy i 10 armat. Jen. *Jankowski* robi radę woienną, na któréy następuiący plan (podobno maiora *Brezy* od kwatermistrzostwa) przyięty został: Jen. *Turno* miał uderzyć z frontu od Serokomli; jen. *Jankowski* za pierwszym strzałem działowym miał mu dać silną pomoc, na lewe skrzydło miał wpaść korpus jen. *Ramorino*, a na prawe jen. *Bukowski* od Białobrzeg, który w wilią attaku stał w Kocku. Tym sposobem nieprzyiaciel w kilka godzin powinien był bydź zniesiony, chociażby i resztę korpusu swego do siebie przyciągnął, gdyż mieliśmy nietylko przemagaiącą siłę ale i moralność żołnierza naszego była tęższa, iak to dowiodł attak jenerała *Turno*. Spełzła na niczem cała ta kombinacya, któréy wykonanie jen. *Jankowski* sobie zostawił.

"*Turno* wierny w wypełnieniu planu, uderza z całą natarczywością na nieprzyiaciela trzykroć liczniéyszego, a oczekuiąc pomocy z 3 stron, trzyma się pod silnym armatnim i tyralierskim ogniem, napadnięty nawet z tyłu lasem przez Rossyyską piechotę; w takiem położeniu, gdzie ieden nasz pułk pieszy (3ci strzelców) z prawdziwie bohaterskiém męztwem opierał się całéy piechocie nieprzyiacielskiéy, zostaie ten jen. przez 6 godzin, gdy tymczasem jenerałowie *Jankowski* i *Bukowski*, będąc o 6 wiorst od niego, szczególnie ostatni, który prawie mógł widzieć podpalanie armat, z 16, szwadronami i kilku działami, zostaią w zupełnéy nieczynności. Co większa, w tenczas kiedy *Turno* attakuie, nieprzyiaciel w tyle wyruszywszy ze swoiego stanowiska pomiędzy jen. *Jankowskiego* i *Bukowskiego*, zabiera o 3 wiorsty od sztabu korpusu, ammunicyą, kassę i bagaże bez żadnéy straży zostawione, a ukryci kozacy chwytaią posłanych adjutantów. Jenerał *Turno* pokazał się iak na Polaka przystoi, mężnie i szlachetnie; walczył śmiało, chociaż był bez pomocy zostawiony; nareszcie odbiera konieczny rozkaz cofnięcia się równie iak i jen. *Ramorino*, który był w drodze, prowadząc mu w posiłek swóy korpus! a nadobitkę, cofaiąc się zostawiono w Kocku 300 koni, iak gdyby na zgubę; gdyż miały około siebie nieprzyiacielski pułk iazdy, 2 batalıony piechoty i 2 działa, i szczęściem, że bez straty uszły przed osłupiałemi Rossyanami. *Rüdiger* pewno nie przyyidzie do siebie z podziwienia że zaawanturowawszy się otoczony z 3 stron przemagaiącą siłą, maiąc za sobą rzekę i błota, zdołał się cofnąć i uyść zupełnego zniszczenia. Cały nasz korpus wścieka się ze zgryzoty i złości, że przez to postępowanie dowódcy i iego szwagra jen. *Bukowskiego*, wydarto nam tak stanowcze korzyści. Jest to w téy woynie pierwszy przykład podobnego działania; niewiem czem się oni usprawiedliwić potrafią: czyliż podobna, aby dowódca korpusu małą siłę posłał do attaku, a sam ią nie wspierał, lecz na oczywistą wystawiał stratę? czyliż podobna w obec nieprzyiaciela zostawić park ammunicyi i bagaże bez żadnéy straży z samemi furgonistami? lub czyliż można nie obiaśniać się w marszu przynaymniéy o parę wiorst patrolami i dać sobie adjutantów zabierać? albo też tak pozostać iak jener. *Bukowski*, który ostrzeżony przez chłopa, że zabrano park i można go odbić nie ruszył się, iak gdyby nic o tem nie wiedział? Prawdziwie żal serce mi ściska kiedy ci kreślę te wyrazy, i iuż nie powtarzam nawet pogłosek obozowych.

(Z *Gazet Warszawskich*.)

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Praga (*w Czechach*) 11 *Czerwca*. — Korpus *Dwernickiego* (pisze gazeta berlińska *Vossa*) przybył w nader smutnym stanie do kraiu austryackiego; ciągłe pochody we dnie i w nocy, brak żywności i ustawiczne bitwy z Rossyanami, tak woysko polskie znużyły, iż zupełnie osłabione przeszło granicę. Po zdanym w tey mierze rapporcie cesarzowi Jmci, rozkazał monarcha, aby całemu korpusowi dano nowe mundury, i aby go we wszystkie potrzeby opatrzono; lecz oraz aby według praw istnących na ten przypadek, natychmiast odłączono officerów od żołnierzy. Officerowie i żołnierze byli tak wzruszeni dobrem obchodzeniem się, iakiego na ziemi austryackiey doznali, iż w chwili wychodzenia wydali kilkokrotnie okrzyk: *Niech żyie cesarz austryacki*.

Uzbroienia w woysku austryackiem uskuteczniaią się z nową czynnością, tak, iż armia ma iuż bydź liczniéyszą i lepiey ekwipowaną niż była w latach 1813 i 1814.

Paryż 15 *Czer.* — Nasz marsylski korrespondent iuż nam doniósł, że eskadra w Tulonie miała wyyśdź pod żagle do archipelagu w celu

uważania poruszeń eskadry turecko-rossyyskiéy, zamierzaiącéy napaśdź na Grecyą; dziś odbieramy z Korfu nowe szczegółowe w tém względzie wiadomości, przesłane do iednego z nayznakomitszych domów w Neapolu, w następuiącéy treści: — "Zawartą została konwencya pomiędzy rossyyskim rządem a Portą ottomańską. Ostatnia zobowiązała się nie wchodzić w żadne układy na korzyść Polski, a w nagrodę swoiéy przyiaźni dla władzcy Rossyi, odzyska Grecyą i wyspy archipelagu oderwane w skutek ostatnich dyplomatycznych postanowień. Tak więc nie ustąpią z Negrepontu i Aten. Peloponezkie twierdze będą sułtanowi powrócone, który ustanowi baszę w Morei i kapitan basza odzyska zarząd wyspami na egeyskiém morzu. Zapewniaią, że hr. *Capodistrias* wiedział od dawna o tém postępowaniu rossyyskiego gabinetu.

Zdaie się, iż od chwili gdy się dowiedziano o tych obrzydłych intrygach Rossyi, rozszerzył się ogólny postrach na jońskich wyspach, i że sami nawet Anglicy są niezadowoleni z podobnego postępku. Że zaś potrzeba współdziałania rossyyskiéy eskadry połączonéy z turecką flottą aby podbić Nauplią, Koron, Modon, Nawaryn i Patras, są przekonani, że dywizye morskie angielskie i francuzkie nie będą spokoynemi widzami tych wydarzeń. Zdaie się także, że angielski gabinet oddawna świadomy tego co się działo, przedsięwziął skuteczne środki do ocalenia Grecyi i działać będzie w tym względzie łącznie z Francyą. Tym sposobem możnaby wytłómaczyć mniemaną woynę przeciwko Mustafie baszy, pod któréy pozorem sułtan ukrywał swoie nieprzyiacielskie widoki przeciwko Grecyi. Na téy zasadzie woysko wielkiego wezyra miało wyrus yć przeciwko Peloponezowi wspierane przez rossyyską eskadrę, a niewola nieszczęśliwych Hellenistów byłaby skutkiem kampanii 1831 r. Zapewniaią, że Ibrahim basza, syn Mehmeta-Ali egipskiego, pokazałby się raz ieszcze na scenie, aby opanować na zawsze Moreą, iak woyska iego oyca już zaymuią wyspę Kretę, na któréy niewola Chrześcian iest uzupełnioną.

Stósownie do ostatniego traktatu zawartego pomiędzy Portą a Rossyą, w przypadku gdyby ostatnie mocarstwo toczyło woynę z Francyą, sułtan zobowiązał się zamknąć dla Francuzów swoie porty i niedozwolić weyścia na Dardanelle i zamki czarnego morza. Nielepieyby może postąpiono i z Anglią. Należy się więc spodziewać, że obadwa te mocarstwa zdołaią utrzymać honor swoiéy bandery, uprzedzić zamiary Rossyi, które iedna stoczona bitwa morska może zniszczyć zupełnie.

(*Cour: fr.*)

LONDYN 12 *Czerwca*. — Tuteysza Gazeta *Dworska* donosi: — "Posłannik narodu Polskiego w naszym kraiu, odebrał, iak słychać, listy z Warszawy z d. 1 b. m., nie są one tak bardzo zasmucaiące, iak się spodziewano. Polacy w Warszawie są pełni odwagi. Miaste iest opatrzone w liczne straszliwe środki obrony a Rossyanie, którzy mogą zadawać klęskę Polakom na otwartem polu, kiedy iest 4 przeciw iednemu, bezkorzystnie mogliby oblegać Warszawę. Z innego pewnego źródła dowiaduiemy się, iż ministeryum francuzkie doniosło Rządowi Polskiemu, iż postanowiło czynnie działać na ich korzyść, ieśli tylko zdołaią utrzymać walkę. *Ludwik Filip* rozkazał posłowi swemu w Petersburgu, aby cesarza *Mikołaia* naglił do ułożenia się z Polakami; mówią nawet, że gabinet francuzki posłał bardzo energiczną notę w tym względzie.„

AMSTERDAM 11 *Czerwca*. — Słychać, iż król nasz po d. 15 Czerwca postanowił działać przeciw Belgii, iż nie chce odstąpić Luxemburga, iż jen. *Chasse* otrzymał rozkaz, aby w razie potrzeby bombardował Antwerpią, iż wszystkim dowódcom korpusów woyska zalecono, aby się stosowali do postępowania jenerała *Chasse*, i że Mocarstwa ściśle uskuteczniają pogróżki, obięte w protokołach.